



POLSKA DYPLOMACJA KULTURALNA W STOSUNKACH POLSKO-HOLENDERSKICH W OKRESIE ZIMNEJ WOJNY

Monografia Michała Wenderskiego pt. *Art and Politics During the Cold War: Poland and the Netherlands*, opublikowana w 2024 r. w serii „Routledge Research in Art and Politics” podejmuje problem relacji kulturalnych między Polską a Holandią w okresie zimnej wojny. Sam tytuł wskazuje na to, że w omawianym okresie pomiędzy obydwojma państwami uprawiana była polityka kulturalna, ale nie sugeruje ani jej głównych inicjatorów, ani aktorów – na przykład rządów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i Królestwa Niderlandów (wówczas jeszcze określanego jako Holandia). Można domniemywać, że „polska dyplomacja”, której poświęcona jest książka, obejmuje całokształt inicjatyw realizowanych w okresie zimnej wojny. We wprowadzeniu autor dobrze definiuje zarówno samo pojęcie, jak i ramy czasowe analizowanego zjawiska.

Dla potrzeb swojej analizy Wenderski wyróżnia cztery okresy historyczne, którym odpowiadają kolejne rozdziały książki: 1. *Uneasy Beginnings (1947–1956)*, 2. *Towards the Cultural Agreement (1956–1967)*; 3. *Détente, but First the Year of Revolt (1968–1979)*; 4. *The Last Decade (1979–1989)*. Taki podział jest logiczny i zrozumiały dla odbiorcy zainteresowanego historią regionu. Dla porządku dodam, że nie mam uwag do zastosowanej metodologii, ani do definicji przywoływanych przez autora. Zostały one poparte wyczerpującą literaturą przedmiotu. Nie zamierzam również szczegółowo analizować treści poszczególnych rozdziałów. Ograniczę się tylko do wskazania kilku uzupełnień, które z mojego punktu widzenia wydają się istotne, a w kilku przypadkach przedstawię uwagi polemiczne.

Na wstępie chciałbym podkreślić, że uważam monografię Wenderskiego za ważną publikację zarówno dla badaczy zajmujących się dyplomacją kulturalną w stosunkach międzynarodowych, jak i dla osób zainteresowanych dziejami polskiej kultury i jej oddźwiękiem w Europie,

zwłaszcza w okresie zimnej wojny. Lektura książki skłania jednak do postawienia kilku pytań: Kto był inicjatorem polityki kulturalnej – Polacy czy Holendrzy? Kto odnosił z niej korzyści: „komunistyczna Polska” czy „burżuazyjny kapitalizm”? Czy dyplomacja kulturalna była skutkiem dynamicznie kształtującego się nowego ładu politycznego w Europie czy sytuacji gospodarczej obu stron? Na takie pytania monografia nie daje bezpośredniej odpowiedzi, ponieważ autor nie stawiał sobie takiego celu. Bogactwo zaprezentowanego materiału zachęca jednak do podjęcia próby ich udzielenia. W recenzenckim założeniu ma to być uzupełnienie pracy autora, a nie jej negacja ani fundamentalna krytyka.

CPN/KPH

Autor rozpoczyna monografię od podrozdziału *“Nederland-Polen” as a Front Organisation of the Communist Authorities in Poland*, a więc od mocnego akcentu. Czy jednak rzeczywiście była to organizacja tych właśnie „władz komunistycznych”? Mam w tej kwestii wątpliwości. Nie można zrozumieć wewnętrznej sytuacji Królestwa Niderlandów (Holandii) bez zakreślenia pozycji „tamtych komunistów”, czyli Komunistycznej Partii Niderlandów (nid. Communistische Partij van Nederland, CPN), w polskiej literaturze nazywanej Komunistyczną Partią Holandii (KPH). Mam tu na myśli okres pierwszych lat po zakończeniu II wojny światowej.

Autor nie poświęca tej partii należytej uwagi. Jej nazwa pojawia się zaledwie dwukrotnie w kontekście lat 80. XX w., ale wówczas to już nie ta partia, nie ci ludzie. W czasie II wojny światowej KPH włączyła się do ruchu oporu. Od 1942 r. jej członkowie przyjęli kurs narodowy, próbując wraz z innymi ugrupowaniami politycznymi zbudować wspólny front antyfaszystowski. Co jednak najważniejsze, holenderscy komuniści wyszli z wojny z reputacją partii, która nie tylko nie zhańbiła się kolaboracją z Niemcami, ale także wydawała się jedynym reprezentantem interesów robotniczych w Niderlandach. Wkrótce po zakończeniu wojny Polska Partia Robotnicza (PPR) nawiązała stosunki z KPH i jej przywódcą, Gerbenem Wagenaarem (AMSZ, KPH). Jak wynika z badań ówczesnej opinii publicznej, tylko 17% Holendrów było zwolennikami zakazania działalności partii komunistycznej w swoim kraju. W 1946 r. popierało ją 10,6% wyborców, co dało 10. miejsce w II Izbie Parlamentu. Mimo spadku poparcia w późniejszym okresie KPH była w stanie utrzymać kilka miejsc w tej izbie aż do wyborów

w 1956 r. (Balicki & Bogucka, 1989: 430). W tym kontekście warto podkreślić, że nicią łączącą KPH i PPR nie był interes państwowy, lecz proletariacki internacjonalizm.

STOWARZYSZENIE NIDERLANDY-POLSKA (SNP)

Jak pisze autor: „Wiodącą organizacją polską w Holandii w tamtym czasie była «Nederland-Polen» [jedno] z tzw. «towarzystw przyjaźni» – organizacji propagandowych, których początki sięgają początków Związku Radzieckiego” (s. 9). Jest to, moim zdaniem, zbyt duży skrót myślowy. Po pierwsze, nie była to organizacja polska, lecz holenderska, propagująca kulturę polską¹. Po drugie, nie jest jasne, od kogo wyszła inicjatywa jej powołania, ale nazwa nawiązywała do przedwojennego Stowarzyszenia Holendersko-Polskiego (Żelichowski, 2013: 193 i n.). Czynnikiem, który przesądził o początkowym sukcesie Stowarzyszenia, była zgodna współpraca KPH z polskim poselstwem w Hadze. Bez niej nie byłoby możliwe jego istnienie, a z pewnością nie byłoby ono aż tak efektywne.

SNP uroczyście zainaugurowało swoją działalność 8 lutego 1947 r. Udało mu się zrzeszyć zadziwiająco bogatą reprezentację holenderskich mediów i intelektualistów. W składzie Komitetu Doradczego, liczącego na pierwszym etapie aż trzydzieści trzy osoby, znaleźli się redaktorzy naczelni wielonakładowych dzienników „De Tijd”, „Het Parool”, „Vrij Nederland”, „Vrij Katheder” i „Groene Amsterdamer” oraz członek redakcji „Elsevier”. W pierwszym walnym zgromadzeniu wzięło udział około 200 osób. Ten sukces organizacyjny budził nieufność ówczesnego polskiego posła Benedykta Elmera, który nakazał konsulowi w Amsterdamie nie mieszać się „do tego Towarzystwa” (AMSZ, 6-75-1078). Taki masowy akces do SNP świadkowie ówczesnych wydarzeń tłumaczyli – mnie, jako badaczowi, podczas zbierania relacji o najnowszej historii Holandii – sympatią dla Polski z powodu jej postawy w okresie II wojny światowej, a także fascynacją powstawaniem nowego ładu społecznego w tej części Europy.

Cała praca organizacyjna SNP opierała się przede wszystkim na członkach KPH, jej infrastrukturze oraz wydawnictwach. Od lutego 1947 r. SNP wydawało własny miesięcznik „Nederland-Polen” w nakładzie 1000 egzemplarzy. Nie wchodząc w ocenę wartości publicystycznej pisma, zauważę, że choć część zamieszczanych w nim tekstów

¹ Nid. Vereniging (lub Stichting) Nederland-Polen.

mogła się kojarzyć z propagandą nowego systemu politycznego, artykuły poświęcone polskiej kulturze i polsko-holenderskim związkom miały walor informacyjny. Redakcja unikała bezpośrednich debat ideologicznych i nie publikowała redakcyjnego „wstępniaka”. Na korzyść „sprawy” przemawiać miały reportaże z kraju i „twarde fakty”. Szczególnie wiele miejsca poświęcano Adamowi Mickiewiczowi, który był „oczkiem w głowie” Siegfrieda van Praaga (Braat, 1947: 21), prezesa Stowarzyszenia². Zadziwiająco skromnie odnotowano natomiast śmierć Józefa Stalina – jednostronicowym tekstem z jedną fotografią, zamieszczonym na drugiej stronie miesięcznika (Bij..., 1953). Warto również podkreślić, że środki finansowe na wydawanie pisma Stowarzyszenie zdobywało samodzielnie.

PROBLEMY POSELSTWA W HADZE

Polemizowałbym z tytułem pierwszego rozdziału („niełatwe początki”). W odniesieniu do stosunków polsko-holenderskich było wręcz przeciwnie. Bardziej pasuje on do trudności wewnętrznych w polskiej placówce niż do jej stosunków ze światem zewnętrznym.

Na początku 1946 r. w polskim poselstwie w Hadze funkcję pierwszego posła i ministra pełnomocnego objął Benedykt Elmer – nauczyciel, dyplomata i przedwojenny radca Poselstwa RP w Hadze. Na początku 1948 r. jego urzędowanie stało się przyczyną poważnego kryzysu politycznego. W liście do ministra spraw zagranicznych w Warszawie oraz do MSZ w Hadze poinformował o braku porozumienia z obecnymi władzami, a co za tym idzie – o niemożliwości reprezentowania polskiego rządu, którego polityki nie podzielał. Planów swoich nie wiązał już z Polską. Błyskawicznie został odwołany z urzędu i wydalony z szeregów PPS. Dla władz holenderskich wydarzenie to było sygnałem, że trzeba się przygotować na kolejne tego typu przypadki.

Skutki kryzysu szybko znalazły odzwierciedlenie w ocenie Polski. Jak pisał naczelnik Wydziału Umów i Dokumentacji w Departamencie Traktatów Ministerstwa Przemysłu i Handlu: „Nastawienie Holendrów do Polski bardzo znacznie się pogorszyło w ciągu ostatniego roku. Na ogół Polskę uważa się za kraj o dyktaturze komunistycznej, całkowicie podporządkowany Związkowi Radzieckiemu” (AMSZ, 6-75-1074, 1948). Dla odwrócenia uwagi od polskiej placówki funkcję ministra pełnomocnego w sierpniu 1948 r. objął bezpartyjny Ksawery Pruszyń-

² O miejscu Mickiewicza w działalności SNP pisze Wenderski na s. 25.

ski. Był on pisarzem i korespondentem wojennym w czasie wojny domowej w Hiszpanii, żołnierzem polskiej armii walczącej na Zachodzie oraz członkiem korpusu dyplomatycznego w rządzie generała Władysława Sikorskiego. Zgodnie z linią partii, polegającą na uspokajaniu obaw Zachodu co do kierunku przemian w Polsce, pisarz Jerzy Putrament został wysłany do Szwajcarii, poeta Czesław Miłosz do Stanów Zjednoczonych, a pisarze Andrzej Kuśniewicz do Francji oraz Mirosław Żuławski do Wielkiej Brytanii.

Pruszyński nie zdążył jednak odegrać większej roli. Zginął 13 czerwca 1950 r. w wypadku samochodowym na terenie Niemiec, w drodze do Polski. Został uroczystie pożegnany przez władze Królestwa Holandii.

W latach 1948–1950 stosunki polsko-holenderskie stopniowo się pogarszały. O objęciu funkcji marszałka Polski przez Konstantego Rokossowskiego pisała cała holenderska prasa, uznając ten fakt za dowód całkowitego uzależnienia militarnego od ZSRR. We wrześniu 1951 r. stanowisko posła objął Tadeusz Findziński. Wyposażony w uchwałę Sekretariatu Komitetu Centralnego PZPR (KC PZPR) „w sprawie oczyszczenia kadr MSZ”, nękanego plagą dezercji, z energią przystąpił do położenia kresu obrazowi Polski „jako państwa bez określonej politycznej orientacji i obawy [tak w oryg.; jego dyplomatów – R.Ż], aby używać takich określeń jak «demokracja ludowa» oraz «socjalizm»” (AMSZ, 8-25-325, 1952). Funkcję tę pełnił do 4 listopada 1957 r., a więc do końca okresu objętego pierwszym rozdziałem monografii.

*

Dzięki aktywności SNP życie kulturalne kwitło, czego dowodzą liczne przykłady zawarte w pierwszym rozdziale recenzowanej książki. Najbardziej spektakularne zmiany z polskiej perspektywy następowały w KPH. Śmierć Józefa Stalina i ocena jego działalności stały się przyczyną wewnętrznego podziału. Cześć przywódców partii nie potępiła działań sowieckiego dyktatora i zajęła stanowisko rozłamowe w ruchu komunistycznym. W konsekwencji przedstawiciele KPH przestali być zapraszani na zjazdy KP ZSRR, a kontakty z polskim poselstwem wyraźnie ochłodziły się. W maju 1958 r. ukazał się ostatni numer miesięcznika „Nederland-Polen”. Natomiast pod koniec tego samego roku SNP zakończyło działalność i zostało postawione w stan likwidacji.

Podsumowując ten szeroki wątek historyczny, stawiam tezę odwrotną do tej zawartej w tytule rozdziału pierwszego. To polskie poselstwo było instrumentalizowane przez KPH do czasu jej wewnętrznego rozłamu, w celu realizacji własnej strategii politycznej. Dla holenderskich komunistów miały stanowić dowód, że państwo robotnicze to nie utopia i że ma wiele do zaoferowania zachodnim społeczeństwom.

Czym innym była jednak fascynacja KPH wśród elit holenderskich, zwłaszcza wielkich miast przemysłowych, takich jak Amsterdam czy Rotterdam. Stan duszy holenderskiego inteligenta lat 50. XX w. przekazuje Duco Hellema, profesor z Utrechtu, wybitny badacz dziejów powojennej Holandii, w swoim politycznym dreszczowcu *Rande-vous in Praag*. Przedstawia tam hipotetyczny dialog pracownika służby bezpieczeństwa z bohaterem książki: „Jest pan komunistą? Nie. Ale prenumeruje pan dziennik «De Waarheid»³, zgadza się pan z tym, co tam piszą? Chcę po prostu mieć szerszą informację” (Hellema, 2025: 39).

RELACJE KULTURALNE WYPEŁNIAJĄ SIĘ TREŚCIĄ

Rozdział drugi, poświęcony latom 1956–1967, zawiera podrozdział zatytułowany *Is It Sheer Incompetence, or Is He Maybe a Communist Agent?* Jego bohaterem jest niezwykła postać dr. Hendrika Reininka (1901–1979), dyrektora generalnego Departamentu Stosunków Kulturalnych z Zagranicą holenderskiego MSZ. Jest to, moim zdaniem, najciekawsza osoba w historii polsko-holenderskich stosunków kulturalnych w okresie zimnej wojny. Autor słusznie poświęca mu wiele uwagi, a tajemniczy tytuł podrozdziału („skrajna niekompetencja”, „komunistyczny agent”) współgra z charakterem Reininka. Warto przypomnieć kilka wydarzeń, które wyjaśniają, dlaczego zasługuje on na tak dużą uwagę.

Reinink od 20 kwietnia do 1 maja 1958 r. przebywał z wizytą w Polsce. Wyjazd ten wywołał konflikt pomiędzy dwoma ministerstwami Królestwa Holandii – Spraw Zagranicznych oraz Oświaty, Sztuk i Nauk (Milutinović, 2006: 32–33). Wynikał on z faktu, że rząd holenderski za priorytet uznawał rozwój stosunków z Jugosławią, która prowadziła politykę niezależności wobec ZSRR. Reinink uznał, że zaproszenie zostało skierowane do niego jako do osoby prywatnej i w takim właśnie charakterze udał się do Warszawy, zwłaszcza że koszty jego pobytu pokrywali gospodarze.

³ „De Waarheid” (Prawda), organ prasowy KPH.

Sporządzony po powrocie raport był bardzo pozytywny. Reinink był pod dużym wrażeniem przemian popaździernikowych oraz różnic między Polską – umykającą stereotypom wyjałowionej intelektualnie komunistycznej pustyni za „żelazną kurtyną” – a jej sąsiadami. Zaskakiwała go łatwość nawiązywania kontaktów z Polakami oraz brak ingerencji ze strony władz polskich w te relacje (MSZNI, Rapport, 1958). Nic zatem dziwnego, że jego raport spotkał się z krytyką szefa Dyrekcji ds. Europy, który „rewelacje” Reininka uznał za typową reakcję osoby przebywającej w Polsce zbyt krótko, by właściwie oceniać zachodzące tam procesy w szerszej perspektywie historycznej. Od podejrzenia o sympatie komunistyczne ostatecznie uwolnił go raport Służby Bezpieczeństwa Wewnętrznego, który nie potwierdził stawianych mu zarzutów.

Bezpośrednim następstwem wizyty była również działalność popularyzatorska Reininka. 22 maja 1958 r. wygłosił on w Hilversum mowę okolicznościową pod tytułem: „Przyczynek do teorii wymiany kulturalnej z zagranicą”, do której powrócę w zakończeniu artykułu recenzyjnego.

ROBIMY, NIE MÓWIMY...

Przekonany o słuszności obranej drogi, Reinink postanowił wziąć sprawę w swoje ręce. Już w maju 1958 r. została przygotowana umowa o współpracy kulturalnej, której szczegóły Reinink omówił w Warszawie i parafował ją na mocy sprawowanego przez siebie urzędu, tj. Holenderskiego Instytutu do spraw Międzynarodowych Stosunków Kulturalnych. Zaplanowana wymiana wyglądała imponująco i została w znacznym stopniu zrealizowana. Strona holenderska zaangażowała się w trzy wystawy, o czym szczegółowo pisze Wenderski (s. 55 i n.).

Kontynuacją tego wątku jest trzeci rozdział monografii. Pod hasłem „odprężenie, ale najpierw rok buntu”, jeden z podrozdziałów poświęcony jest „opóźnionej implementacji porozumienia kulturalnego” (s. 70). Trafnie oddaje atmosferę towarzyszącą aktywności Reininka. Warto jednak uzupełnić, że Departament Współpracy Kulturalnej i Naukowej polskiego MSZ opublikował w tej kwestii komunikat prasowy o następującej treści:

W dniu 20 bm. [listopada 1969 r.] podpisany został w Warszawie Program realizacji Umowy o Współpracy Kulturalnej i Naukowej między Polską Rzeczpospolitą Ludową i Królestwem Holandii na lata 1970 i 1971 (MSZNI, Notities, 1969).

W grudniu 1969 r. zgodę na realizację programu wymiany kulturalnej na lata 1970–1971 wyraziła holenderska minister kultury, wy-poczynku i działalności społecznej, a kilka dni po niej minister oświa-ty i nauk. Wymiana miała jednak charakter okrojony, ponieważ – jak pisał minister spraw zagranicznych Joseph Luns⁴ w odpowiedzi na interpelację członka II Izby Parlamentu – ze względu na silny wzrost antysemityzmu w Polsce rząd holenderski postanowił ów program zredukować. Innego zdania była strona polska. Ambasador Stanisław Albrecht⁵ twierdził, że współpraca w dziedzinie kulturalnej i naukowej z Holandią nie napotyka żadnych trudności, a nawet znajduje popar-cie ze strony holenderskiej.

EMIGRACJA A WYMIANA KULTURALNA

Autor książki, powołując się na Władysława Edera (1988), słusznie zauważa:

Polscy migranci, i ich działalność w Holandii, stanowili ważny element wczes-nych powojennych relacji kulturalnych między oboma krajami, ponieważ byli pierwszymi odbiorcami, i odbiorcami docelowymi, wielu przedsięwzięć kul-turalnych [...]. Polscy emigranci zakładali różne organizacje i stowarzyszenia lub przyłączali się do tych głównie kościelnych i antykomunistycznych. Choć podejmowano próby zjednoczenia w jedno większe stowarzyszenie polskich imigrantów niepopierających reżimu komunistycznego w ich ojczyźnie, nie udało się to ostatecznie, a różne inicjatywy stopniowo zanikały (s. 8–9).

Na tym jednak wątek emigracji właściwie znika z narracji. Szkoda, że Wenderski nie poświęcił mu więcej uwagi, choćby w formie po-szerzonego przypisu. Mimo, że działalność środowisk emigracyjnych miała ograniczony zasięg, to odgrywały one istotną rolę w tworzeniu atmosfery wokół oficjalnego programu wymiany kulturalnej organizo-wanej przez władze PRL i tworzyły dla niego alternatywę

Po II wojnie światowej na terenie Królestwa Holandii istniało wiele organizacji, które wyrażały zainteresowanie „starym” krajem. Skła-dały się głównie z Polaków zamieszkałych w tym kraju, a ich celem było podtrzymywanie tradycji narodowej, polskiej kultury oraz życia religijnego. Powstawały spontanicznie w miejscowościach, w których

⁴ Joseph Antoine Marie Hubert Luns (1911–2002), holenderski polityk, w latach 1952–1971 minister spraw zagranicznych Holandii z ramienia Katolickiej Partii Ludowej, 1971–1984 sekretarz generalny NATO.

⁵ Stanisław Albrecht (1901–1994), polski architekt, urzędnik i dyplomata, w latach 1965–1970 ambasador PRL w Holandii.

występowały dość duże skupiska Polaków, prowadząc działalność samodzielną, często odwołując się do folkloru tego regionu Polski, z którego wywodzili się emigranci. Pracownik Polskiej Misji Repatriacyjnej w Amsterdamie na początku 1946 r. doliczył się dwunastu takich organizacji (Leska-Słezak, 2005: 55–60). Z kolei holenderski badacz Frans Wojciechowski jeszcze w 2000 r. odnotował istnienie pięćdziesięciu trzech (Wojciechowski, 2000: 19; IPMS, A.17/14).

Jan Zaremba, kierujący Polską Organizacją Walki o Niepodległość (POWN) w Limburgii, wyróżnił na terenie Holandii pięć obszarów zamieszkiwania Polaków: miasta prowincji Holandii Północnej i Południowej, Twente, Zelandię, Brabancję oraz Limburgię (Północną oraz Środkową i Zagłębie Węglowe). Tradycyjnie największa liczba emigrantów znajdowała się w górniczym regionie Limburgii (Żelichowski, 2013: 267–339).

Organizacje zrzeszające polskich emigrantów łączył wspólny cel, ale różne były koncepcje jego realizacji. Nowa placówka dyplomatyczna w Hadze postawiła sobie za jedno z najważniejszych zadań rozpoznanie polskich organizacji w Holandii oraz nawiązanie z nimi współpracy. Jak boleśnie przekonał się jej personel dyplomatyczny, najważniejsza linia podziału nie miała charakteru pokoleniowego, lecz wiązała się ze stosunkiem tych organizacji, umownie nazywanych polonijnymi, do władz komunistycznej Polski. W praktyce oznaczało to bojkot reżimowej aktywności na ich terenie.

W konsekwencji zaniechania tematu polskiej imigracji autor nie zauważył jeszcze jednego ważnego elementu – pracy przedstawiciela rządu londyńskiego na terenie Holandii (IPMS, A.11E; Światpol, A.17). W mojej ocenie jest to jedna z istotniejszych luk w tej, w sumie, ważnej publikacji. W dalszej części postaram się przynajmniej częściowo uzupełnić ten obraz.

DELEGAT RZĄDU LONDYŃSKIEGO

Po cofnięciu międzynarodowego uznania Rządowi RP na uchodźstwie w Londynie konieczne stało się ustalenie jakiejś formy kontaktu z Polakami, którzy znaleźli się na terenie Holandii. Lukę tę miała zapewnić funkcja delegata rządu polskiego w Londynie⁶. Minister spraw zagranicznych powierzył to zadanie radcy Stanisławowi Sroczyńskiemu, przedwojnemu konsulowi RP w Hadze. Przedstawicielstwo Rządu

⁶ W tekście omawianej książki nie ma żadnego odniesienia do polskiego rządu na emigracji.

RP na uchodźstwie miało siedzibę w Hadze, a jego zadaniem było sporządzanie raportów dla Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP w Londynie, a także prezentacja wiedzy o Polsce w mediach holenderskich.

Jednym z pierwszych wyzwań, z jakimi musiał zmierzyć się Sroczyński, była sprawa Katynia, która jesienią 1947 r. pojawiła się na łamach prasy holenderskiej⁷. Wykonując instrukcję ministra spraw zagranicznych w Londynie, przekazał na ręce sekretarza generalnego holenderskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych oficjalne materiały dotyczące zbrodni katyńskiej. Jak zanotował:

Kiedy mu te materiały wręczałem, wyraził za nie w sposób – jak na Holendra – niezwykle serdeczne podziękowanie i zaczął się w nie zaraz zagłębiać (IPMPS, A.11E, t. 742; IJP, 709/27/41).

Na przełomie 1947 i 1948 r. Sroczyński był zajęty tworzeniem w większych osiedlach przemysłowych „światlic” dla polskich robotników, które wkrótce przekształcono w „kluby”. Brał udział w otwarciu jednego z nich – „De Schelde”, utworzonego przy pomocy stoczni we Vlissingen. Z takiej okazji uczestnikom wręczano książkę o Polsce w języku niderlandzkim autorstwa znakomitego holenderskiego pisarza Felixa Ruttena⁸. Podobne kluby istniały już w Bredzie, Utrechcie i Amsterdamie, a w ich tworzenie aktywnie włączały się zarządy miejscowe Polskiego Stowarzyszenia Kombatantów (PSK).

Ważnym wydarzeniem dla polskiej emigracji w Królestwie Holandii była wizyta w 1950 r. Artura Rubinsteina, światowej sławy wirtuoza fortepianu. Wenderski nie odnotowuje tego faktu. W gronie słuchaczy pianisty znaleźli się zarówno pracownicy polskiego poselstwa, jak i wielu przedstawicieli Polonii. Sporządzone przez Sroczyńskiego sprawozdanie z tego wydarzenia jest znakomitą przykładową subtelną strategią dyplomatyczną prowadzoną oczywiście przez wszystkie zainteresowane strony. Ostatecznie „ani Pruszyński, ani Leyfell nie zjawili się w łóży” (IPMS, sygn. A.11E, t. 1220). Sroczyński zmarł w połowie 1952 r. Jego następcy nie wykazywali już takiej dynamiki.

Czwarty rozdział, *Ostatnia dekada (1979–1989)*, obejmuje okres najlepiej rozpoznany w historiografii i dysponujący najbogatszą literaturą przedmiotu. Do tego rozdziału odnoszę się w końcowych uwagach.

⁷ W języku niderlandzkim zostało opublikowanych niewiele prac poświęconych zbrodni katyńskiej. Zob. ich wykaz w: Żelichowski, 2013: 491.

⁸ Na temat Ruttena zob. Leopold, 1931. Pisał swoje dzieła literackie w dialekcie limburgskim (sittardzkim).

KONKLUZJE

Zgadzam się z opinią autora, że polityka „budowania mostów” była bronią obosieczną. Dialog prowadzony przez państwa zachodnie ponad żelazną kurtyną mógł „stymulować zmiany w strukturach społeczno-politycznych Europy Środkowo-Wschodniej w kierunku bardziej liberalnym (zachodnim)”, ale jednocześnie „legitymizował” w pewnym stopniu reżim komunistyczny, także w jego miękkiej (po 1956 r.) odmianie.

Wspomniany wcześniej Reinink po powrocie z wizyty w Polsce w 1958 r. próbował odpowiedzieć na pytanie, czy poprawie stosunków politycznych towarzyszy intensyfikacja współpracy kulturalnej, czy też na odwrót, to współpraca kulturalna może wpłynąć na poprawę tych stosunków? Stwierdził między innymi:

Ryzyko wymiany kulturalnej z krajami komunistycznymi dla Ameryki i Europy jest małe. Rosyjskie i komunistyczne idee miały do naszego kraju dostęp od dawna, nie ma zatem najmniejszego powodu do obaw, że wymiana oficjalna nagle doprowadzi do ich rozprzestrzenienia, jeśli dotąd tego jeszcze nie zrobiły (Reinink, 1958b).

Jednocześnie wskazywał, że po 1956 r. Polska odwróciła się od modelu kultury propagowanego przez ZSRR. Pokazała, jak mocno jest związana z kulturą Europy Zachodniej. Była to zarazem odpowiedź na pytanie postawione przeze mnie na początku artykułu: kto czerpał korzyści z wymiany kulturalnej – „komunistyczna Polska” czy „burżuazyjny kapitalizm”? A może jedni i drudzy? Istnieje może inna opcja?

Czy inicjatorami tej polityki byli Polacy czy Holendrzy – być może jednak była to inicjatywa oddolna? Tu odpowiedź jest zaskakująca. Nie oddolna, ale istniała strona trzecia – KPH. Dla niej przykład Polski stanowił doskonały instrument wzmacniający propagandę komunistyczną skierowaną do własnego społeczeństwa. Polska, podobnie jak Holandia, dotknięta zniszczeniami wojennymi oraz powojennymi niedoborami, trudnościami gospodarczymi i systemem kartkowym dystrybucji żywności – miała przedstawiać alternatywną, lepszą drogę budowania dobrobytu klasy robotniczej.

Czy zatem dyplomacja kulturalna była skutkiem dynamicznie kształtującego się po II wojnie światowej nowego ładu politycznego w Europie, czy miała swój udział w sytuacji gospodarczej obu stron? Z pewnością jedno i drugie. Najlepszym dowodem na obronę tej tezy jest protokół wynegocjowany w sprawie warunków finansowania przedsięwzięć inwestycyjnych i kooperacyjnych, podpisany 15 marca

1977 r. podczas wizyty premiera Piotra Jaroszewicza w Holandii, związany z wieloletnią umową o rozwoju współpracy gospodarczej, przemysłowej i technicznej (AMSZ, 2-83-1, 1977). Można stwierdzić, że podczas wizyty Jaroszewicza w Holandii rozsypał się worek z kredytami. Przełomowym wydarzeniem była wizyta premiera PRL na cmentarzach żołnierzy I Dywizji Pancерnej gen. Stanisława Maczka. Pytanie: który rodzaj liberalizacji był pierwszy i ważniejszy, gospodarczy czy polityczny? I w tym przypadku odpowiedź brzmi: oba te elementy.

Jest także aspekt kulturalny. Piszący o Królestwie Niderlandów nie zauważają, że w jego skład wchodzi Antyle Holenderskie. Wiąże się z tym mało znany i słabo rozpropagowany fakt, że wielką popularnością cieszyła się tam muzyka Fryderyka Chopina, a polski pianista Piotr Paleczny stał się ulubionym artystą (Żelichowski, 2022).

Na koniec pozostaje udzielić odpowiedzi na pytanie, o czym właściwie jest recenzowana książka i do kogo jest ona skierowana. Wenderski, opierając się na solidnej kwerendzie w polskich i holenderskich archiwach, zgromadził wiele szczegółowych informacji o polityce kulturalnej Królestwa Niderlandów i Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Monografia jest przede wszystkim katalogiem oficjalnych imprez preferowanych przez instytucje rządowe obu państw. Nie jest dla mnie zrozumiałe, dlaczego pominięto cały nurt alternatywny, jakim były oferta emigracyjna oraz aktywność społeczności lokalnych. Autor nie wyjaśnia we wprowadzeniu przyczyn takiego wyboru. Nie wykorzystał również archiwów londyńskich, a organizacje polonijne potraktował jako zjawisko marginalne. Pewien niedosyt pozostawia także brak w książce jakichkolwiek odniesień do żołnierzy generała Stanisława Maczka i Stanisława Sosabowskiego, których udział w wyzwoleniu Holandii spod okupacji niemieckiej stał się podstawą trwałego rytuału pamięci, obejmującego imprezy kulturalne z udziałem lokalnych społeczności i władz centralnych. Tu rodzi się pytanie: do kogo była skierowana ta oferta czytelnicza i kto z niej skorzystał? To materiał na oddzielny rozdział.

Reasumując – uważam, że mimo pewnych dysproporcji i wskazanych ograniczeń monografia spełnia ważną funkcję. Pokazuje żywotność polskiej kultury w okresie zimnej wojny. Dla czytelników nieposługujących się językiem polskim jest to okazja do poznania oferty kulturowej, jaką dysponowały władze PRL. Dla osób pragnących uzyskać pełniejszy obraz tej nieodległej przeszłości pozostanie dodatkowa lektura prac zamieszczonych w bibliografii tej książki. Temu samemu celowi służy także ten tekst.

BIBLIOGRAFIA

- Balicki, J., & Bogucka, M. (1989). *Historia Holandii*. Ossolineum.
- Bij Stalin's dood*. (1953). *Nederland-Polen*, 3: 2.
- Braat, L. P. J. (1947). *Bij de dood van Siegfried van Praag*. *Nederland-Polen*, 2: 21.
- De culturele uitwisseling met buitenland. Belangstelling uitermate gering*. (1988, 23 maja). *Nieuwe Rotterdamsche Courant Handelsblad*.
- Eder, W. (1988). Polonia w Holandii po II wojnie światowej. *Przegląd Zachodni*, 1, 157–162.
- Hellema, D. (2025). *Rande-vous in Praag, Een Bob de Winter thriller*. Prometheus.
- Leopold, H. P. (1931). *Polen, een herboren land*. 's-Gravenhage.
- Leska-Ślęzak, J. (2005). Wkład Polaków w kształtowanie rzeczywistości kulturowej Holandii. *Rocznik Polonii*, 1, 55–60.
- Milutinović, V. (2006). *Nederland en Oost Europa 1960–1970. De betrekkingen tussen Nederland en de landen van het Oostblok tijdens de Koude Oorlog*. Buitenlandse Zaken.
- Reinink, H. J. (1958a, 23 maja). Mr. H.J. Reinink in Hilversum: Polen voor Westerse gedachtenwereld. *Het Parool*.
- Reinink, H. J. (1958b, 23 maja). Mr. Reinink tot Contactcentrum: Cultureel contact tussen volkeren is dringend gewenst, *Haagse Courant*.
- Wojciechowski, F. (2000). *Voor brood en vrijheid. Honderd jaar Polen in Zuid-Limburg 1900–2000*. Stichting Historische Kring „Het Land van Herle”.
- Żelichowski, R. (2013). *Stosunki polsko-holenderskie w Europie powersalskiej*. Instytut Studiów Politycznych PAN.
- Żelichowski, R. (2022). *Antyle Holenderskie*. Instytut Studiów Politycznych PAN.

MATERIAŁY ARCHIWALNE

- Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Warszawa (AMSZ). Materiały dotyczące Komunistycznej Partii Holandii (KPH), raporty Benedykta Elmera, raporty Tadeusza Findzińskiego, raporty polityczne Poselstwa RP w Hadze.
- Instytut Józefa Piłsudskiego, Londyn (IJP). *The mass murder of the Polish Prisoners of War in Katyn, March 1946*. W: Supplementary report on facts and documents concerning the Katyn massacre, October 1947 (sygn. 709/27/41).
- Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego, Londyn (IPMS). Ministerstwo Spraw Zagranicznych (sygn. A.11E).
- MSZNI. Ministerie van Buitenlandse Zaken. Departementsarchief 1955–1964, code 8 (sygn. 196). Haga.

Światowy Związek Polaków z Zagranicy. Londyn (Światpol). Uwaga nad polskim życiem organizacyjnym w Holandii, 1947 r. (sygn. A.17/14, k. 25).

RYSZARD ŻELICHOWSKI

Instytut Studiów Politycznych PAN

ORCID: 0000-0001-7888-8423

rzeli@isppan.waw.pl

K e y w o r d s: Emigration, The Hague, London, cultural diplomacy, Cold War

S ł o w a k l u c z o w e: Emigracja, Haga, Londyn, dyplomacja kulturalna, zimna wojna

Ryszard Żelichowski – prof. dr hab., Zakład Europeistyki Instytutu Studiów Politycznych Polskiej Akademii Nauk. Zainteresowania naukowe: małe państwa Europy Zachodniej, wyspy i terytoria specjalne, ze szczególnym uwzględnieniem obszaru niderlandzkojęzycznego. Najważniejsze publikacje: *Dyplomaci państw neutralnych w Warszawie (wrzesień-październik 1939 roku)* (2023), *Antyle Holenderskie. Słoneczna strona Królestwa Niderlandów* (2022); *Flandria* (2017), *Baarle-Nassau-Hertog* (2015); *Stosunki polsko-holenderskie w Europie południowej* (2014); *Stosunki polsko-holenderskie w Europie powersalskiej* (2013); *Gibraltar* (2012); *Poland and the Netherlands. A Case study in European Relations*, eds. D. Hellema, R. Żelichowski, B. van der Zwan (2011).

Ryszard Żelichowski – Professor, Department of European Studies, Institute of Political Studies, Polish Academy of Sciences. Research interests: small Western European states, islands and special territories, with particular emphasis on Dutch-speaking areas. Major publications: *Dyplomaci państw neutralnych w Warszawie (wrzesień-październik 1939 roku)* (2023), *Antyle Holenderskie. Słoneczna strona Królestwa Niderlandów* (2022); *Flandria* (2017), *Baarle-Nassau-Hertog* (2015); *Stosunki polsko-holenderskie w Europie południowej* (2014); *Stosunki polsko-holenderskie w Europie powersalskiej* (2013); *Gibraltar* (2012); *Poland and the Netherlands. A Case Study in European Relations*, eds. D. Hellema, R. Żelichowski, B. van der Zwan (2011).